

SPRAWOZDANIE

Z POSIEDZEŃ KONGRESU ARCHEOLOGICZNEGO MIĘDZYNARODOWEGO W ANTWERPII.

UŁOŻONE PRZEZ

Członka kongresu i delegata redakcyi Biblioteki Warszawskiej

Alexandra Przezdzieckiego (*).

W tym roku z licznych a nie nader fortunnych kongresów, kongres archeologiczny międzynarodowy w Antwerpii udał się jak najzupełniej.

Akademia archeologiczna belgijska (w Antwerpii) powzięła myśl tego kongresu, i z godną pochwałą wytrzymałością przezwyciężyła wszelkie trudności, przeczekala przeszły rok wojenny, i nad spodziewanie własne, stanęła u pożądanego kresu. Około stu pięćdziesięciu członków przybyło na

(*) Na początku roku 1866 Komitet organizacyjny kongresu archeologicznego międzynarodowego w Antwerpii, rozsyłał zaproszenia do wszystkich Towarzystw uczonych i redakcyi pism poważnych, aby wybrać chcieli delegatów na kongres. Redakcyja Biblioteki Warszawskiej odebrawszy takowe zaproszenie, wybrała z grona swojego pp. Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Rastawieckiego, którzy zostali członkami kongresu archeologicznego. Gdy skutkiem przeszłorocznych okoliczności wojennych, kongres odłożony został na rok 1867, jeden tylko hr. Przezdziecki mógł przybyć do Antwerpii, na czas naznaczony; nie pozwolił tego baronowi Rastawieckiemu nadwątlony stan zdrowia.

(Przyp. red.).

wezwanie akademii belgijskiej, ze wszystkich krańców świata, z Ameryki Północnej, z Brazylii, z Turcyi, z Hiszpanii, z Włoch, z Danii, z Rossyi, z Polski, z Niemiec, z Hollandyi, z Anglii i Francyi, a ma się rozumieć najliczniej z prowincyi belgijskich. Ci stanowili prawie połowę zgromadzenia, po nich najwięcej było Francuzów, następnie Anglików i Holendrów. Anglia, Rosya, Dania, Hollandya, Włochy, Prussy i Saxonia miały delegowanych rządowych; z Austrii nie było nikogo, ani ze Szwecyi, ani z Szwajcaryi i Portugalii. Pomiędzy przybyłemi członkami było kilka znakomitości:

Pan de *Caumont*, założyciel nauki archeologicznej we Francyi, p. *Worsaae* dyrektor zbiorów archeologicznych w Danii, *von Quast* dyrektor takichże zbiorów w Prusiech, Dr. *Fürster*, członek akademii sztuk pięknych w Monachium, autor wielkiego dziełka *Historii sztuk pięknych*, *Leemans* archeolog z Lejdy, *Pasker*, Anglik który pracuje nad starożytnościami rzymskimi, i nowo odkryte pomniki w licznym zbiorze fotografii kongresowi przedstawił; Dr. *Zestermann* z Lipska, kilku członków parlamentu angielskiego. Delegowanymi rządu rosyjskiego byli członkowie akademii nauk Rz. R. St. *Srezniewski* i kamerjunker *Wielaminow-Zernow*. Do nich przyłączył się uczony professor nauk przyrodzonych Dr. *Eichwald*; z Polaków jeden tylko hr. *Przedziecki* który przyjął delegacyą od redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Dla ułatwienia kosztów podróży członkom kongresu, akademii belgijska, a raczej *komitet organizacyjny* otrzymał od zarządów dróg żelaznych belgijskich, i niektórych niemieckich i hollenderskich zmniejszenie taryfy od 40—50% na czas od 10 sierpnia do 5 września.

Kongres rozpoczął się w niedzielę 25 sierpnia w Antwerpii, o *południu* zebraniem się członków w jednej z bogatych sal ratuszowych, dla zapisania nazwiska swego w przygotowanej na to księdze; tu przyjmowani byli podróżni przez tegorocznego prezesa akademii archeologicznej p. *Hagemans*, a następnie wprowadzeni *in corpore* do innej sali, w której przyjmował ich burmistrz miasta Antwerpii p. *Von Pat*, na czele grona ławników (*collige des Echevins*,

(*Scabini*), mową w imieniu miasta, i *winem gościnném* (*vin d'honneur*). Następnie udali się członkowie kongresu pod przewodnictwem prezesa akademii do pięknego lokalu *Towarzystwa Królewskiego w Harmonii*, uprzejmie ustąpionego dla posiedzeń kongresowych; tam przyjął ich prezes towarzystwa w mniejszej sali, a w wielkiej sali ozdobionej flagami wszystkich państw powiewającemi nad marmurowemi popiersiami Leopolda II, króla belgijskiego, gubernator prowincyi antwerpskiej kawaler *Pycke* (wymawia się *Pejk*) *d'Idegham* otworzył kongres archeologiczny w zastępstwie nieobecnego ministra spraw wewnętrznych, mową pełną sympatii dla uczonego grona, które z dalekich stron przybyło w celu przyniesienia każdy swojej cegiełki do naukowej budowy. Delegaci rządowi podziękowali w imieniu wszystkich członków za tak uprzejme przyjęcie rządu belgijskiego i miasta Antwerpii.

Przed rozejściem się, członkowie z obcych krajów połączyli się w kółko dla wybrania po jednym z każdego państwa do *bióra centralnego* mającego kierować sprawami kongresu.

Bióro to zostało złożone z następujących 19-tu członków: z Antwerpczyków i Belgijczyków 9-ciu; prezes *baron de Witte*, wice prezes kawaler *de Burbura*; *Le Grand* kawaler sekretarz; *G. Hagemans*, *L. Devillers*, *F. Genard*, *Otto Günther*, konsul pruski, *Flemmich* konsul generalny miast hanzeatyckich, i *de Ségur-Dufeyror* konsul generalny francuzki w Antwerpii. Z obcych 10-ciu: *xiądz Le Petit* (z Francyi); *Pollen* (z Anglii); *Srezniewski* (z Rossyi); *Worsaae* (z Danii); *de Salinas* (z Włoch); *Leemans* (z Hollandyi); *Saavedro* (z Hiszpanii); *Glavany* (z Francyi); *von Quast* (z Pruss); *Lisboa* (z Brazylii).

Postanowiono odbywać dwa posiedzenia na dzień: *archeologii* od 10—12-ej zrana, *historyi* od 2—4-ej.

Biórowi centralnemu pozostawiono wybór *bióra przewodniczących* na każdym posiedzeniu, mających składać się z prezesa, dwóch wiceprezesów, czterech członków i dwóch sekretarzy; regulamin nie pozwalał zabierać głosu bez dozwolenia prezesa, niedopuszczano czytania mów, ani mowy dłuższej nad kwadrans; krótkie stenograficzne sprawozdania

podawane być miały do gazet miejscowych, dłuższe zredagowane przez naczelnego sekretarza wydrukowane będą osobno, staraniem bióra centralnego i rozesłane wszystkim członkom, wzamian składki 10 frankowej którą na wstępie złożyli.

Z pomocą wydrukowanych po gazetach sprawozdań można było skreślić ogólny rys trzynastu posiedzeń tego pierwszego kongresu archeologicznego międzynarodowego.

I Posiedzenie ranne, 26 sierpnia.

ARCHEOLOGIA.

P. de Caumont, prezes, PP. Weliaminow-Zernow i de la Fuente, wice-prezesowie.

P. Worsaae (Duńczyk) zdaje sprawę z ciekawych odkryć jakie w ostatnich latach porobiono w Danii, odnoszących się do *epoki* którą niedawnemi czasy nazwano *kamienną, spiżową i żelazną*. Ponieważ te epoki a przynajmniej dwie pierwsze trwały tysiące lat (powiada mówca), utworzyliśmy w nich *poddziały* i pomniki z epoki kamiennéj w Danii, odnosimy do dwóch oddzielnych okresów, gdyż narzędzia, naczynia i ozdoby mają całkiem oddzielne cechy.

Pomniki pierwszego okresu epoki kamiennéj w Danii (przynajmniej i w krajach północnych) znajdują się najczęściej w wielkich warstwach muszlowych; kształt ich jest gruby i nieokrzesany; zabytki zaś z drugiej epoki składające się z toporków i młotów pięknie wypolerowanych, z nożów rzeźbionych, z garnków bardzo wytwornego kształtu i ozdób bursztynowych, świadczą już o wyższym stopniu cywilizacji. Czaszki ludzkie znalezione pomiędzy zabytkami należą do różnych plemion, co pozwala wnosić iż obca cywilizacja wywarła wpływ swój na tuziemców.

Znajdują się ślady przejścia z *epoki kamiennéj* do *epoki spiżowej*, w grobach kamiennych z kośćmi niepalonemi, nad którymi stały naczynia z popiołami i resztkami spalonych

kości, z epoki spiżowej. Przedmioty z *pierwszego* okresu tej epoki spiżowej piękniejsze są niż w następnej, w której widoczny jest upadek sztuki. W wielkich pokładach torfu znajdują się w wielkiej ilości sprzęty i broń dowodzące, że lubo cywilizacya rzymska znakomity wpływ na nas wywarła, mieliśmy jednak i własną, narodową cywilizacyą, zbliżoną do cywilizacyi Szwajcaryi i Belgii, ale odznaczającą się przytém właściwemi cechami. W zabytkach VIII i IX wieku, różnica pomiędzy północą a resztą Europy staje się widoczniejszą; ponieważ Europa przyjęła chrześcijaństwo, a Północ rozwijała się w duchu pogaństwa; ciekawe odkrycia porobiono w torfiarniach Szlezewiku: znaleziono w nich broń połamaną nie tak jak na polach bitwy, ale połamaną z umysłu, pokręconą i noszącą na sobie widoczne ślady ognia; pomieszane były z nią i końskie szczątki. Znaleziono później okręt napełniony bronią w takimże stanie, i cerepy koni z wędzidłami w szczękach. We Fionii taką ilość starożytnych zabytków odkryto, że jedna z sal muzeum starożytności północnych niemi tylko jest zapełnioną; znaleziono także kłocę strzaskane toporami. Wiadomo z opowiadań Cezara i Suetoniusza, iż Cymbrowie i Teutonowie mieli zwyczaj bogom ofiarować łupy wojenne, niszczyć je, a złoto i srebro do głębi rzek rzucając. Zwyczaj ten wyraźnie objaśnia wyżej wspomniane wykopaliska. Podobne odkryto później w hrabstwie Jork w Anglii.

P. de Caumont (Francuz), wzmiankuje że we Francyi, także nad brzegami *de la Manche*, znaleziono pokręcone miecze spiżowe.

Odpowiadając na pytanie jednego z członków, czyli można oznaczyć początek rozmaitych epok?

P. Worsaae odpowiada, że na Północy nie ma tak wczesnych śladów epoki kamiennój, jak we Francyi np. w Abbaevile, gdzie znaleziono narzędzia kamienne na pokładach kości mostodontów i innych zwierząt przedpotopowych. U nas najdawniejsze odkryto w pokładach muszlowych. Nie możemy z pewnością oznaczyć początku *epoki kamiennój*, ale tyle zabytków z niej znajdujemy że musiała trwać bardzo długo. Fryderyk VII król duński sam zebrał był do 6,000 przedmiotów; gdy te zginęły w pożarze, w przeciągu lat

dwóch nowy zbiór powstał. Mamy téż bardzo bogate prywatne zbiory: przed kilką miesiącami młody archeolog udał się na jedną z wysepek Kattegatu, i tam w przeciągu trzech tygodni niespełna, zebrał tysiące przedmiotów jednostajnych; w jedném miejscu same *dlu'a*, w inném same *toporki*: oczywiście było skład fabryczny.

Nie możemy oznaczyć początku ani końca *epoki spiżowej*; brak nam faktów do poparcia jakiejkolwiek pewniejszej teorii. Co do *epoki żelaznej*, początek jéj można naznaczyć w kilka wieków po Chr.

P. *Srezniewski* zapytuje z jakiego kamienia wyrobione są zabytki duńskie?

P. *Worsaae*. Z brył wędrownych (*blocs erratiques*) przybyłych z gór szwedzkich i norweskich.

P. *Leemans* (Hollender). W Archipelagu indyjskim używają dotychczas narzędzi żelaznych i kamiennych, a nie można oznaczyć ich początku; cóż dopiero kiedy idzie o epoki przed tysiącami lat ubiegłe? Kształt narzędzi kamiennych jest zawsze ten sam, nawet w wykopaliskach Gujany hollenderskiej. Na wyspie Jawie tylko kształt narzędzi kamiennych różny jest od wszystkich innych, do japońskich chyba trochę zbliżony.

P. *Worsaae*. Nigdy nie znajdowano u nas broni kamiennéj w grobach *epoki żelaznej*; ale z *epoki spiżowej*, posiadamy mnóstwo kamiennych młotów. *Epoka kamienna* i *spiżowa* dłużej trwały na Północy, niż gdzieindziej; skutkiem walki dwóch cywilizacji odmiennych, tłumaczyć się da mieszanina kamienia i spiżu.

P. *de Linas* (Francuz). Niektóre sprzęty kamienne dziwnie pięknie są wyrobione; czy wyrobienie takie mogło obejść się bez narzędzi kruszczowych?

P. *Worsaae*. Znaleźliśmy młoty wyraźnie przedziurawione za pomocą narzędzi kruszczowych.

P. *de Baöcker* (Francuz). P. *Worsaae* opowiedział że nigdy nie znaleziono sprzętów kamiennych w grobach z *epoki żelaznej*; jednakże jeśli wierzyć mamy jednemu z pism peryodycznych wychodzących w Fryzyi, odkryto sprzęty kamienne w grobie pierwszej królowéj chrześcijańskiej w Danii?

P. Worsaae. Tak nie jest. Ja sam otwierałem grób królowej *Thury* i nic podobnego nie znalazłem. Pomiędzy sprzętami spiżowymi znajdują się czasem i miedziane. W epoce spiżowej nie kopano jeszcze miedzi w Szwecyi; miedź ta musi pochodzić z Uralu. W grobach z *epoki spiżowej* odkryto sprzęty ze złota pomieszanego z platyną, wielce podobnego do uralskiego złota, a w górach Uralskich znaleziono dawne kopalnie, w których leżały narzędzia kamienne i spiżowe.

Następnie rozprawiano o grobach ołowianych.

P. de Caumont. Klasyfikacya grobowców ołowianych jest dość łatwa. Pogańskie mają ozdoby podobne do tych jakie znajdujemy na urnach. Od czasów Konstantego Wielkiego ozdobione są godłami chrześcijańskimi. Jest ich do 40 po muzeach francuzkich; nie znajdują się nigdy oddzielnie, ale zawsze wprawione w sarkofag kamienny albo drewniany: w Arles znajduje się prześliczny pomnik taki z napisem z IIIgo wieku.

P. Loemans. W muzeum starożytności niderlandzkich znajduje się kilka grobowców ołowianych w kształcie małego gmachu; napełnione są popiołami, a odkryto je obok podobnych z palonej gliny, w państwach tureckich na wybrzeżach Afryki (*Etats Barbaresques*).

P. Srezniewski. Wszak zwyczaj grzebania ciał rozpoczął się z chrześcijaństwem?

P. de Caumont. Przynajmniej upowszechnił się wtedy; w Hiszpanii jednak znajdowano ciała całkowite z czasów przedchrześcijańskich.

P. Srezniewski powiada że Słowianie palili ciała, przed wprowadzeniem chrześcijaństwa.

Po przejściu do rozpraw nad napisami runicznymi:

P. Worsaae oświadcza że wyczytanie napisów runicznych z najdawniejszej epoki jest nader trudne. Spostrzeżono jednak że język w którym są pisane jest *gotycki*,

zbliżony do wspólnego źródła narzeczy skandynawskich i germańskich. W napisach tych, tak jak i w samych pomnikach napotykają się różnice, stosownie do krajów w których je odkryto. Należałoby je wszędzie zbierać i przez porównywanie, dochodzić ich znaczenia. Napisy runiczne z drugiej epoki (w Danii) z łatwością odczytywać się dają.

Hr. Przedziecki przedstawia napisy runiczne na kamieniach znalezionych we wsi Mikoszynie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem; niektóre głoski mają podobieństwo z głoskami napisów na pomnikach Prylwickich (przechowanych w muzeum w Szwerynie). Niektórzy archeologowie polscy usiłowali wyczytać je w języku słowiańskim; wyczytanie to jednak oczywiście jest niedostateczne.

P. Worsaae bierze te napisy, dla porównania ze skandynawskimi; oświadcza jednak że pomniki *Prylwickie* uważa za podrobione w przeszłym wieku; na co zgadzają się także pp. *von Quast* i *Srezniewski*.

II. Posiedzenie popołudniowe, 26 sierpnia.

HISTORYA.

P. Wykeham-Martin (Anglik) prezes. PP. ksiądz *Le Petit* i *R. Chalon* (Belgijczyk) wice-prezesowie.

Z rozpraw o miejscu urodzenia sławnego malarza Rubensa, w których główny udział bierze p. *Génard*, archiwista miasta Antwerpii, wypada że żaden akt autentyczny nie rozstrzyga, czy Rubens rodził się w *Siegen*, w *Kolonii*, czy w *Antwerpii*.

Nic stanowczego także nie powiedziano o sporze Holandyi i Niemiec co do pierwszeństwa w odkryciu sztuki drukarskiej. *P. de Baecker* przypomniał że *Wawrzyniec Coster* w Haarlem, drukował literami rzeźbionymi na drzewie, a że dzieła: *Ars moriendi*, *Speculum humanae solvationis* i *Dono* drukowane w Holandyi literami ruchomymi, zdają się być dawniejsze od wydań *Guttenberga*. Zdanie to je-

dnak nie poparte dowodami autentycznymi, zostawiło zadanie nierozwiązane.

Pytanie czyli ląd stały Ameryki odkryty był przez Skandynawów przed odkryciem Kolumba, znalazło wykładcę w p. *Worsaae*, który rozwiązał je na korzyść swoich ziomków, ponieważ przez cztery wieki przed odkryciem kompasu, żeglarze północni udawali się do *Groenlandu* należącego do stałego lądu dzisiejszej Ameryki; nie dziw że niejeden okręt mógł być pędzony burzą i do innych brzegów tego lądu; śladów jednak ich bytności, na pomnikach budownictwa lub rzeźbiarstwa nieznaleziono dotychczas; lubo nieraz wzięto za nie wyroby miejscowych Indyanów. P. *Worsaae* powiada że na kilka wieków przed Kolumbem, nazywali dzisiejszą Amerykę: *Winland*, wedle *sagów* (podań) cytowanych w kronice Adama Bremeńskiego: „iż Skandynawowie odkryli *Winland kraj Rasów*” (1).

Rozprawy nad początkiem cywilizacji rzymskiej, czyli od Etrusków czy od Greków pożyczonęj, rozpoczęły się od wykładu p. *Zesterman* (Sasa), w języku niemieckim. Nie przykładając wielkiej wagi do wpływu greckiego na Rzym pierwotny, zwracał jednak uwagę na pochodzenie nazwy *Roma* od *rome* (sita po grecku), i na jednakowe położenie placów publicznych *forum* w Rzymie, i *agora* w Atenach. Niedostatecznóm znajdowali te zbliżenia, p. *Nelis*, *Wagner* i hr. *O'Kelly* (Belgijczykowie). P. *Von Quast* zrobił uwagę że sztuka przeszła do Etrusków od Greków przez Korynt: a więc wpływ Etrusków na Rzym pierwotny, jest także wpływem greckim. Tego zdania są *Olfiniad Müller* i *Mommsen*.

P. *de Baecker* sądzi że główném źródłem cywilizacji rzymskiej była Umbrya.

P. *Lancio di Brolo* (Włoch) podziela to zdanie, i utrzymuje że kolebką dawnęj cywilizacji włoskiej była Umbrya

(1) Co się jednak raczej stosuje do krajów nadbałtyckich *Wendów* i *Rugian*, z kąd naczelnicy skandynawscy (Waregowie) zanieśli imię Rusi do narodów słowiańskich.

(Przyp. Sprawoz.).

zamieszкана przez szczep pelazgijski. Później zaś, nie Mała zamorska Grecya, ale *Wielka Grecya* (we Włoszech) największy wpływ wywarła na cywilizację rzymską.

O miejscu urodzenia *Godfryda z Bulionu*, czy w Belgii, czy w mieście Bulogne szukać go należy, pp. *de Baecker i von Quast* nie stanowczego powiedzieć nie mogli, powtarzając tylko dawniejsze w tym przedmiocie rozprawy, które w dzisiejszych czasach ogólnego zajęcia wzbudzić już nie mogą.

Rozprawa o bożkach czczonych u Celtów, Batawów i Gallów wykazała że wiadomości o tém są nieliczne i potrzebują ściślejszego badania. P. *Adoielle* (Francuz) wspomina o bożku Gallów zwanym *Rut*. W Belgii bożek ten zupełnie nieznany, natomiast p. *Dognée* (Belgijczyk) wspomina o bożku ktorego Rzymianie od miejscowych przyjęli, a którego nazwisko na kamieniu wyryte znaleziono w okolicach miasta *Liège* — *Deo Bormano*.

P. *de la Faent* (Hiszpan) opierając się na zdaniu *Strabona*, utrzymuje że *Celtyberyjczycy* (w Hiszpanii) jednego tylko Boga wyznawali, nie dając mu żadnej nazwy szczególnej.

III. Posiedzenie ranne, 27 sierpnia

ARCHEOLOGIA.

P. *Worsaae* prezes. pp. *de la Faente* i *Raymond Bordeaux* (Francuz) wice-prezesowie.

P. *Zesterman*, w dalszym ciągu o runach, powiada że w bibliotece Opactwa *S. Galle* (w Szwajcaryi) widział rękopis z dwoma odmiennymi alfabetami runicznymi skróconymi nad odpowiedniami literami łacińskimi. Na dwóch *spinkach* (fibula) znaleziono także wyryty cały alfabet runiczny; wszystkie te alfabety mają być w języku *Anglo-sasów*; żaden nie

zawiera wszystkich znanych znaków. We Francyi odkryto kamienie grobowe z napisami runicznymi. W *Dannebergu* znaleziono denary złote, trudne do wyczytania, gdyż często czytać trzeba na nich napisy od lewej ręki ku prawej, a wyrazy nie są poprzedzielane. Całych rękopisów runicznych nie odkryto ale są dawne rękopisy, w których niektóre początkowe głoski (inicyaty) są runiczne. Najprawdopodobniej każdy naród pisał runami we własnym języku. W Niemczech używali ich nie tylko kapłani pogańscy ale i świeccy. Od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa, zarzucono głoski runiczne, zastąpiły je łacińskie. Gockie głoski nie pochodzą od Ronów, ale raczej od greckich. W Skandynawii runy zachowały się aż do średnich wieków. W *Bruckenberg* na Szlaku Pruskiem stoi dotychczas kościół drewniany pięknie rzeźbiony przeniesiony z Norwegii, który nad drzwiami północnymi ma wyryte nazwisko rzeźbiarza głoskami runicznymi. Czasby już zająć się zebraniem wszystkich napisów runicznych w Niemczech, gdzie są bardzo liczne, i bez porównania z takimiż napisami z innych krajów, dójść do zupełniejszej wiadomości o runach.

P. *Przedziecki*. Ponieważ w Skandynawii największe było użycie runów, dlatego panu Worsaae zakomunikowałem. fotografowane napisy kamieni Mikoszyńskich, znalezione w W. Ks. Poznańskim.

P. *Ejchwald* (Rossyanin) wracając do niewyczerpanego na wczorajszym posiedzeniu, przedmiotu *wykopalisk*, przedstawia zajmujący obraz wykopalisk w Rosyi a zwłaszcza w Syberyi.

Wedle najdawniejszych tradycji indyjskich ludzie zamieszkiwali z początku wierzchołki gór najwyższych, gdy dolne warstwy były jeszcze za gorące.

Gdy klimat górski oziębł się nazbyt, ludzie zeszli do dolin i długo w nich mieszkali.

Nareszcie dalsze oziębienie ziemi sprowadziło ludzi do równin: ta zmiana klimatu jest faktem geologicznym, dziś już w zupełności uznanem.

W Syberyi znajduje się wiele oznak tych zmiennych kolei, a zwłaszcza na kamieniach wędrownych (*evaniques*) spoczywających na warstwach złotodajnego piasku. Odkrywają w nich często toporki, młoty, niekiedy zaokrąglone, na podobieństwo znajdujących w Meklemburgii, niekiedy podługowate, a przytém inne narzędzia, ale zawsze kamienne, np. kliny (coins) z nader twardego schiste argileva.

W zarzuconych dziś kopalniach złota na Uralu, przy takich sprzętach kamiennych znaleziono szkielety, a także worek ze skóry renów, który musiał służyć do przenoszenia złota; podobnie wykopaliska miały miejsce przy brzegach rzek złotodajnych, w Syberyi, a także w północnej Rosyi, mianowicie przy jeziorze Onegskim. Mieszkańcy wysp Aleutskich używają dotychczas takich narzędzi. W wykopaliskach narzędzia kamienne nie znajdują się nigdy razem ze spiżowemi; pochodzą one zapewnie od *Celtów* najdawniejszego plemienia na kuli ziemskiej. Plutarch pisze, że Celtowie zamieszkiwali wschodnie pasmo gór Uralskich, i ztamtąd powędrowali jedni na północ drudzy na południe i ku zachodowi do Francyi, Belgii i Anglii. Grecy nazywali ich *Keltai* i *Galatoi*, Rzymianie *Galli*. *Kimrami* zaś nazywali Grecy, a *Cymbrami* Rzymianie lud spółczesny Celtom, który wedle opisów Herodota, zamieszkiwał południową Rosyją nad morzem Czarném, zktąd rozlał się po obu grzbiecach Kaukazu, a część jego następnie powędrowała na północ do Jutlandyi Duńskiej. Po emigracyi tych ludów dopiero się zaczyna *epoka spiżowa*; poprzednią *kamienną*, możnaby nazwać *Celtycką* (1).

Spiż znajduje się początkowy pomieszany z *kamieniem* (jak o tém na poprzedzającym posiedzeniu mówiono); w Rosyi odkrywają pomieszane kamienne i spiżowe sprzęty w grobach zwanych *Czudzkimi*, t. j. *Scytyjskimi* (2). Narzędzia te są zupełnie podobne do tych, które nazywają *Celk*, a znajdują w Meklemburgii, w Danii a także we Francyi; przytém są i ostrza strzał, nie zawsze z krzemienia lub z granitu. Są téż z dioritu i nefrelitu. Nader ciekawe sprzęty

(1) Słusznie *Celtycko-Cymmeryjską*.

(Przyp. Spraw.).

(2) A więc dzisiejsze plemiona *Czudzkie* czyli *Finskie* w Rosyi byłyby potomkami *Scytów*.

(Przyp. Spraw.).

spizowe np. jaskułkę dziwnie pięknie wyrobioną, i niedźwie-dzieę, oboje z twarzą ludzką wyrzezaną na piersiach (godło wędrowni dusz) i miseczkę z wyobrażeniem renów na spo-dzie przedstawia zgromadzenie. P. *Eichwald* sądzi, że nale-żałoby przezwać *epokę kamienną, celtycką*; epokę spizową *scytyjską*, a epokę *żelazną, wendyjską*, jako spóczesną emi-gracyi rodu *Wendów* do Niemiec północnych, gdzie wynaj-dują narzędzia i sprzęty ludowi temu właściwe.

Opowiadanie p. *Eichwalda* słuchane było z wielkiem zajęciem.

P. *de Linas* powiada, że znajdowano czasem młotki z twardego i polerowanego kamienia, ozdobione rowkami tak regularnie wyrzynanemi, że musiały być doskonałym narzę-dziem obrabiane.

P. *Przedziecki* przedstawia chromolitografie z dwóch podobnych młotków, z których jeden serpentynowy znalezio-ny był w gruzach kościoła Dominikańskiego w Krakowie po pożarze w r. 1850; a drugi z *nefrytu* na wyspie Rugii. Oba były na wystawie archeologicznej w Krakowie.

Jeden z członków wspomina o podobnych odkryciach po mieszkaniach *jeziorowych* (*habitation lacustras*) w Szwej-caryi i w północnej Italii.

P. *von Quast* opowiada o odkryciu tegoż rodzaju przy jednem jeziorze na Pomorzu.

P. *Przedziecki* robi wzmiankę o takimże odkryciu zrobionem przy jeziorze Czeszewskim w Wielkiem Księztwie Poznańskim, przez Dr. Józefa Łepkowskiego profesora archeologii w Uniwersytecie Krakowskiem, który nieomie-szka opis tego wykopaliska dać poznać uczonemu światu.

Dyskusya przenosi się do starożytności rzymskich odkrywanych w Niemczech.

P. *von Quast* donosi, że w Prusiech zajmują się zdejmowa-niem planów w wszystkich dróg rzymskich, które przerzyna-ły kraj niemiecki. Dotychczas nieudało się odkryć pola bitwy, na którém Warus potracił swoje legiony; musiało to być w okolicy miasta Poderborn. Muzea miast niemieckich

nadreńskich a nawet dolnych od Renu, Moguncya, Wiesbaden, Born, Kolonia, Kanton i t. d. zapełnione są zabytkami rzymskimi.

Resztę posiedzenia zajmuje p. *Colfs* (Belgijczyk) słowném objaśnieniem drukowanej rozprawy swojej, w której wbrew zdaniu p. Violet Leden, on dowodzi że budowa świątyń greckich wykształciła się na wzorach pierwotnych budowli drewnianych.

IV. Posiedzenie popołudniowe, 27 sierpnia.

HISTORIA.

P. *de Légur* prezes, pp. *Ejchwald* i *Pollen* (Anglik) wiceprezesowie.

P. *Adoielle* (Francuz) rozprawia o drogach komunikacyjnych, które w X wieku przerzynały Francją na północy, jedna z nich znana dotychczas pod nazwą *Brunehildy*. W XII wieku prowadziła bardzo uczęszczana droga przez Alwenią do sławnego miejsca pielgrzymki do Ś. Jakuba w Kompostelli, w Galicyi hiszpańskiej. Na téj drodze jeden z panów Flamandzkich *Alard* czy *Adalard* założył wielki szpital dla pielgrzymów.

P. *Nelis* (Belgijczyk) zajmując się pytaniem czy wiele dygnitarzów rzymskich wyznawało wiarę Chrystusową w I i II wieku chrześcijaństwa, dowodzi że Seneka lubo sam nie był chrześcianinem, wyznawał jednak niektóre prawdy chrześcijańskie i zostawał w stosunkach z Ś. Pawłem.

Większą część posiedzenia zajmuje ważna rozprawa nad najlepszém uporządkowaniem archiwów publicznych.

P. *Wykeham Martin* wychwala porządek angielski. Archiwum Królestwa umieszczone jest w budynku z kamienia i żelaza, a więc niedostępnym ogniowi. Dokumenta (zape-

wnie dyplomata) zwijane są i umieszczone w walcowatych pochwach. Dokładne inwentarze obejmujące treść dokumentów oraz spis miejsc i osób, niezmiernie ułatwiają poszukiwania; a bogactwo dokumentów ogromne, bo sięga nieprzerwanym ciągiem, czasów Edwarda I; znajdują się jednakże niektóre dawniejsze, nawet z czasów Wilhelma Zdobywcy.

P. *Adoielle* powiada, że Francya jeszcze wyżej stoi pod tym względem; bo nie tylko że w każdym departamencie archiwa są uporządkowane i podzielone na dwa działy (*historyczny* i *spółczesny* (od wielkiej rewolucyi), ale inwentarze drukowane są kosztem rządu, a liczba ich wynosi już 5,000 tomów.

P. *de Léguir* mówi, że archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, wzorowo jest uporządkowane, a kilku urzędników ciągle jest zajętych utrzymaniem tego porządku.

P. *de Mersy* chwali nowo utworzone przy archiwum Państwa Muzeum *paleograficzne* wraz ze zbiorem 25,000 pieczęci, których odciski udzielane bywają na każde żądanie.

P. *Genard* jako archiwista miasta Antwerpii, obstaruje za potrojnemi inwentarzami: *encyklopedycznym*, *chronologicznym* i *alfabetycznym*, obiecuje że za lat kilka archiwum miejskie będzie opatrzone w takie inwentarze.

Hr. *O'Kelly* opisuje porządek zaprowadzony w archiwum Państwa w Bruxelli, przez znakomitego archiwistę p. *Gachard*. Są w niem trzy wielkie działy: *historyczny*, *kościelny* i *sądowy*, a w każdym stosowne poddziały. Uporządkowanie doszło już aż do r. 1830.

Hr. *Przedziecki*. Od lat dwudziestu miałem sposobność poznać praktycznie niemal wszystkie znaczniejsze archiwa europejskie, poczynawszy od Watykańskich, aż do Brukselskiego, o którym poprzedni mówca wspominał, podnosząc bardzo słusznie znakomitą zasługę archiwisty pana *Gachard*. Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Zgromadzenia na źródło dokumentów historycznych nader bogate, lub mało znane; chcę mówić o archiwach które aż do naszych czasów dochowały się.

Archiwum dyplomatyczne dawniej Polski przeniesione zostało do Moskwy, od lat kilkudziesięciu; o tém nie mam

wiadomości dokładnych. Powiem tylko że na schyłku XVIII wieku uczony pijar *Dogiel* wydał pewną część tych dokumentów w dziele pod tytułem: *Codex Diplomaticus Regni Poloniae et M. D. Lithvaniae*, którego trzy tomy tylko wyszły z druku (dziś bibliograficzna rzadkość) a reszta pozostała w rękopisach znajdujących się dziś w Petersburgu, w bibliotece głównego sztabu.

Ale w archiwum główném Królestwa Polskiego w Warszawie znajduje się *Metryka koronna*, i część metryki litewskiej (to w kopii tylko, gdy oryginały są w Petersburgu). *Akta kancelarskie* i *Sygillaty* oprawione tomy, i opatrzone *indexami*, stanowią ważny materiał historyczny, już w znacznej części za pomocą *summaryuszów* dostępny. Nadto po wielu miastach znajdują się *Akta grodzkie* i *ziemskie* w księgach, w których *oblatowano* także najważniejsze akta publiczne i prywatne. Niekiedy wszywano do tych ksiąg oryginalne pargaminowe przywileje; najczęściej zaś przywileje oryginalne przechowywały się związane w *fascykulach*, lub składane w szufladach. Niektóre sięgają XII wieku, a z XIII znajdują się już w wielkiej obfitości po archiwach publicznych, duchownych a nawet i prywatnych.

Przeszłej jesieni miałem sposobność przejrzeć we Lwowie, archiwum bernardyńskie, w którém za staraniem rządu austriackiego złożone zostały *Akta ziemskie* i *grodzkie* Królestwa Galicyi. Skutkiem z górą półwiekowej pracy, księgi te opatrzone zostały równą prawie liczbą woluminów inwentarzy ułożonych chronologicznie i alfabetycznie, tak iż w przeciągu kilku godzin zdołałem zebrać wszystkie dokumenta dotyczące pewnego okresu z XVI wieku, rozproszone w kilkudziesięciu księgach. Wracając do zadania, co do najważniejszego uporządkowania archiwów publicznych, nie jestem za gromadzeniem archiwów prowincjonalnych do jednego ogólnego zbioru, któremu grozi zawsze niebezpieczeństwo od ognia. Zostawując archiwa miejscowe na miejscu, należy opatrzyć je tylko dokładnymi *summaryuszami*, a zbiór kopii tych wszystkich *summaryuszów* przy archiwum główném państwa, uzupełni ten skarb naukowy, nie ogłażając prowincyi z ich miejscowych źródeł.

P. *Lanria di Brolo* powiada, że we Florencyi zajmują się czynnie porządkowaniem archiwów, które w całej Italii przechowywały się szczęśliwie do dzisiejszego czasu.

P. *Raymond Bordeaux* (Francuz) wspomina o pewnym braku w archiwach francuzkich co do akt społecznych; nie zachowują w nich bowiem studyów architektonicznych, planów inżynierskich, a nawet kadastralnych. Te zalegają najczęściej u budowniczych, inżynierów i poborców; a następnie przenoszą się do zbiorów prywatnych, albo na wagę sprzedawane bywają.

V. Posiedzenie ranne, 28 sierpnia.

ARCHEOLOGIA.

P. *von Quast* prezes. PP. Dr. *Förster* i Dr. *Herpin* (Francuz) wice-prezesowie.

Posiedzenie to poświęcone wyłącznie architekturze romańskiej i ostrołukowej.

P. *von Quast* opisuje najwspanialszy pomnik budownictwa Karolingów w Niemczech, a tym jest kościół w Akwizgranie, stawiany z cegły (od r. 769 do 804), na wzór kościoła św. Witalisa w Rawennie, a ozdobiony dwupiętrowym rzędem kolumn marmurowych, sprowadzonych z Włoch. Trochę późniejszy jest kościół św. Michała w Fuldzie.

Hr. *Przedziecki* wspomina o niektórych kapitelach głównego kościoła w Zurich, które miejscowe podanie odnosi do czasu Karola Wielkiego.

P. *von Quast* nie sądzi aby były dawniejsze nad wiek XII.

P. *Leemans* (Hollender) wspomina o kościele w Nimwedze, którego *absida* i *baptisterium* zupełnie podobne są do akwizgrańskich.

P. *von Quast* zgadzając się na to podobieństwo nie sądzi jednak, aby kościół nimwegiński dawniejszy był nad

wiek Xty. Przechodząc potem do początków architektury w Niemczech, *mówca* przypomina że pierwotne kościoły, jak niegdyś świątynie pogańskie u narodów germańskich, były drewniane a w nich kapitele kubiczne; kształty te naśladowano potem z kamienia w Normandyi. Wpływ mieszanego stylu germańskiego z romańskim daje się widzieć w kościele w *Gernrode* fundacyi dzielnego markgraфа wschodniego *Gorono* († 965 r). Pierwotna budowa pozostała do dzisiaj, z kolumnami wyraźnie naśladowanemi ze słupów drewnianych; z kapitelami w stylu korynckim, nieokrzesanej roboty, ale ozdobionemi postaciami z dawnych podań ludowych. Trudno jest oznaczyć dokładnie we Francyi przejście ze stylu romańskiego do ostrołukowego; w innych krajach to łatwiej.

P. *Le Maistre d'Austaing* (Belgijczyk) powiada, że kościół w *Tournai*, pomnik XI wieku zawiera w sobie całkowite przejście od stylu romańskiego do ostrołukowego. Środkowa nawa jest romańska, poprzeczna już odmienną ma ornamentacyą, lubo ostrołuków w niej jeszcze nie ma, ale już znajdują się w chórze. Ten kościół jest zatem najlepszym wzorem przejścia od jednego stylu do drugiego.

P. *Pasker* (Anglik) powiada, że w *Andegowii* (Anjou) i w Anglii należy szukać pierwszych pomników ostrołukowych, ale dopiero przy końcu XII wieku; wiek ten stanowi przejście. Najdawniejszy kościół ostrołukowy w Anglii, stawiany był w *Lincoln*, od r. 1192—1200.

VI Posiedzenie popołudniowe, 28 sierpnia.

HISTORYA.

PP. *Weliaminow-Zernow* prezes, *Lisboa* i *de Salinas* wiceprezesowie.

P. *Lisboa* wracając do zadania roztrząsanego już na pierwszym posiedzeniu historyi, co do odkrycia Ameryki, zgadza się na wnioski przypisujące odkrycie Ameryki Pół-

nocnej Skandynawczykom, dowodzi jednak że nie doszli do równika ani do wysp Antylskich.

Resztę posiedzenia zajęła prawie wyłącznie rozprawa o oknach ze szkła malowanego w ogniu.

P. *Peeters-Wilbaux* (Belgijczyk) przypisuje doskonałość dawnych szkieł wybornemu gatunkowi *krzemienia* (silikates). Promienie światła łamią się w nich pryzmatycznie; artyści sami topili sobie szkło grubości takiej, jaka im potrzebna była. Dzisiejsze szkła są zanadto przezroczyste, promienie nie łamią się w nich, ale przechodzą na wylot.

P. *von Quast* wspominając o starożytnych oknach malowanych po kościołach augsburgskich, kolońskich i westfalskich, sądzi jednak że najdoskonalsi mistrze w malowaniu na szkłe przybyli do Niemiec z Francyi, za czasów S. Ludwika; dlatego po wielu oknach kościołów niemieckich widać francuzkie lilie i herby Kastylii.

P. *Dognée* (Belgijczyk) nie sądzi, aby zatracono dawne sposoby malowania na szkłe. Dawne okna malowane, które sprawiedliwie nazywano *bibliami ubogich*, składane były z drobnych kawałków szkła nakształt mozaiki; można było miejscami podwyższać efekt kolorytu, grubością szkła. Dzisiaj okna składają się z wielkich malowanych tafli. Koloryt równie silny bywa, a odcienia delikatniejsze. Wspaniałe okna katedry kolońskiej świeżo darowane przez króla bawarskiego mogą o tém świadczyć.

P. *Raymond Bordeaux* (Francuz) utrzymuje że sztuka malowania na szkłe bardzo upadła we Francyi, gdyż stała się rzemiosłem ubiegającym się za taniością.

Xiadz Sauvage (Francuz) broni sztuki nowożytnej, która pomimo marności spekulacyjnej, wznosi się jednak do doskonałości w pracowni p. *Maréchal* w Metz, i wielu innych poza granicami Francyi.

P. *de Légor* sądzi, że w naszych dzisiejszych kościołach okna malowane mniej stosowne, gdy ludzie modlą się na książkach, potrzebują więcej światła.

VII Posiedzenie ranne, 29 sierpnia.

ARCHEOLOGIA.

PP. *Srezniewski* prezes, *Pasker* i *Saavedra* wice-prezesowie.

P. *Zesterman* (Sas) rozprawia nad karą ukrzyżowania u starożytnych; o różnych rodzajach krzyżów, i o sposobach przywiązywania i przybijania gwoździami *ukrzyżowanego* (*cruciarus*).

P. *Polleu* (Anglik) członek wydziału sztuk pięknych w *muzeum brytańskim* objaśnia zlecenia jakie dostał od swego rządu, ułożenia ogólnego *katalogu* wszystkich dzieł odnoszących się do sztuk pięknych, drukowanych we wszystkich krajach po dziś dzień. Aby praca ta mogła być jak najzupełniejszą, potrzebny jest spółdział uczonych znawców ze wszystkich krajów. *Mówca* rozdaje wzory rozpoczętej pracy i otrzymuje obietnicę skutecznego poparcia od wielu kolegów.

Następnie rozprawy zwracają się jeszcze do budownictwa w XI i XII wieku.

P. *von Quast* powiada, że w Niemczech poznać można różnicę w budownictwie na północy i na południu, linia przedzielająca rozpoczyna się w Hollandyi i przez Westfalię i Hanower idzie do Polski; przyczyna tej różnicy zależy od materiału, ceglanego na północy, kamiennego na południu. Ozdoby ceglane bogatsze są i bardziej wyrobione.

Hr. *Przedzielski* powiada o kościołach zwanych *Duninowskich* w prowincjach dawniej Polski. Kroniki wspominają o *Piotrze Włoszczowiczu wielkim hrabi* na Szlązku (zowią go także *Duninem* t. j. Duńczykiem) który spełniając ślub zaprzysiężony, wybudował 77 kościołów. Z tych wynaleziono już więcej jak 40, a ze 20 zachowało pierwotny kształt budowy. Stawiane są najczęściej z kamieni kubicznych (*lapides quadrato*), presbiteryum umieszczone jest w *absydzie* ozdobionej na zewnątrz skromnym ryzalitem w zęby na podobieństwo kościoła św. Gereona w Kolonii. Kościoły te znajdują się w W. X. Poznańskim, na Szlązku, i w Królestwie Pol. skiem. Ciekawe są kościoły w *Strzelnie* i w *Kruszycy*.

P. *von Quast* powiada że zna te kościoły, i wynurza żal swój nad niezręczną restauracją kościoła w Kruświcy, wykonaną pierwój nim jeszcze powierzony został nadzór nad pomnikami historycznymi w Państwie Pruskiém.

P. *Leemans* wzmiankuje, że w Hollandyi nie ma pozostałych w pierwotnym kształcie kościołów dawniejszych nad wiek XIII; ale z tego wieku i z XII są niektóre ciesielskie roboty dachowe, a nawet całe budowy kościelne drewniane z XV wieku, najczęściej dębowe.

Hr. *Przedziecki* powiada, że w Galicyi i w Królestwie Polskiem znajdują się także niektóre kościoły drewniane z tego wieku, a nawet z XIV, ale *modrzewiowe*.

VIII Posiedzenie popołudniowe, 29 sierpnia.

HISTORYA.

P. *de Linas* (Francuz) prezes, PP. *Pollen* i hr. *Przedziecki* wice-prezesowie.

Posiedzenie zaczęło się od rozpraw nad *prawem żeglugi* (*la loi de navigation*) w Anglii.

P. *de Ségur-Dupeyron* objaśnia, że prawo które zabraniało przywozu towarów do Anglii na okrętach nie angielskich, Kromwel postanowił dla sprzeciwienia się wzrostowi marynarki niderlandzkiej. Prawo to które Karol II później zatwierdził, było pod pewnym względem bardzo korzystne dla Anglii; ale skutki tego prawa dla ogółu były nader żałosne. Obce kraje zabezpieczając się od Anglii, wydały także same prawa dla siebie; ztąd początek systematu protekcyjnego, i źródło następnych wojen pomiędzy mocarstwami europejskimi.

P. *Wykeham* powiada, że jako członek parlamentu angielskiego z największym ukontentowaniem głosował za zniesieniem prawa żeglugi w Anglii.

Oświadczenie to przyjęto z oklaskami. Następnie p. *Génard* (archiwista miasta Antwerpii) rozprawia o malarzach społecznych *Van Eykowi*, a mianowicie o *Rogierze Van der*

Weyden, który nazywał się rzeczywiście *Roger de la Pauce* i był Wallonem, rodem z *Tournai*, gdzie wyzwolił się na mistrza w malarstwie w r. 1439. Szkoła malarska w *Tournai* miała znakomity wpływ na Flandryą, a następnie i na Burgundią.

P. *Bigarne* (Francuz), który należał do téj rozprawy, wdaje się następnie w czcze etymologiczne wywody miejscowości we Francyi, poświęconych czei *N. Panny*, *św. Piotra* i *św. Anny*, od pogańskich bóstw *Izidy*, *Belo*, i *Nechalenii*; a *lilii* dawnego godła królów francuzkich od *berła Izidy*.

P. *Dognée* zbija zwycięzko czcze domysły poprzedniego mówcy, i radzi nie wdawać się w *etymologię*, którą możnaby nazwać *akustyczną*.

IX Posiedzenie poranne, 30 sierpnia.

ARCHEOLOGIA.

P. *Leemans* prezes, PP. *de Salimas* (Włoch), i baron *d'Izani* (Francuz) wice-prezesowie.

P. *Génard* odczytuje raport *Kommissyi statystyczněj* z wnioskami do zatwierdzenia przez kongres.

1) Aby kongres wstawił się do rządów celem urzãdzenia ogólnej statystyki archeologiczněj.

2) Każdy powiat lub okrąg powinienby mieć osobną statystykę.

3) Do statystyki dołączona być powinna karta topograficzna.

4) Pomniki starożytne i przedmioty sztuki powinny być przedstawione przez ryciny lub fotografie.

5) Każdy tom opatrzony być powinien dokładnym spisem przedmiotów.

6) Format tomów powinien być in 8vo.

Wnioski te przyjęte są a wykonanie poruczone komitetowi centralnemu.

Następnie p. *Olmstaed* (Amerykanin) przedstawia w rysunkach *paciorki szklanne* rozmaitej wielkości, ale podobne co do barwy i kształtu ozdób; znalezione w Anglii, Ameryce i Nubii; zdają się one należeć do ludów wędrujących

po obszarze ziemskim. P. *Dognée* wskazuje podobieństwo tych paciorek ze znalezionymi po grobowcach *celtyckich*.

P. *Worsaae* opisuje *dolmeny*, których bardzo wiele znajduje się w Danii. Są to skrzynie z kamieni sztorcem położonych, a przykryte innymi kamieniami płaskimi, i zazwyczaj napełnione kośćmi ludzkimi.

P. *de Caumont* wspomina o *dolmenach* i *menhirach* w Bretanii, w *Karnak* i na półwyspie *Penmarh*; P. *Leemans* o takichże pomnikach w północnej Hollandyi; p. *de la Fuente* o odkryciu wielkiego dolmena w Andaluzyi; p. *Schuermans* i *Dognée* utrzymują że w Belgii także znaleziono dwa dolmeny, w *Jambes* i w *Presles*; ale w owych czasach nie starano się o utrzymanie takich zabytków, tak iż rysunki tylko po nich pozostały.

Xiędz Daury (Belgijczyk) robi uwagę, że w Belgii znaleziono wiele jaskiń po skałach; te napełnione były szkieletami, i oczywiście służyły za groby;: to tłumaczy dlaczego rzadsze były w tym kraju *dolmeny*.

X Posiedzenie popołudniowe, 30 sierpnia.

HISTORYA.

P. *baron de Witte* prezes. PP. *Pollen* i *Saavedra* (Hiszpan) wice-prezesowie.

Dr. *Förster* w języku niemieckim przedstawia obraz sztuki malarskiej nad Renem od wieku XIII, i zastanawia się najdłużej nad szkołą kolońską i nad szkołą flamandzką, począwszy od mistrza *Stefana* z Kolonii i od *Van Eyka*. Wyświecając pierwiastek idealny religijny tych szkół, Dr *Förster* objaśnia teorią, rysunkami i fotografiami zdjętymi z obrazów znakomitszych mistrzów. PP. *von Quast*, *de Bückker*, *Marsy* i *Pinchart* biorą udział w ocenieniu dzieł sztuki szkół kolońskiej i flamandzkiej, a Dr. *Förster* obiecuje uzupełnić swój wykład, nazajutrz w osobnej prelekcji.

Następnie p. *Génard* rozprawia o początku budynków giełdowych, zwanych: *Bursa* (*La Bourse, die Börse*). Dziejopis włoski *Guiniardini* opisując podróż swoją do Nider-

landów, powiada że w mieście *Bruges* widział miejsce przeznaczone dla interesów handlowych zwane *Börse* (*Bursa*), dlatego że granczyło z posiadłościami rodziny *van der Beurze*. Fakta te są niezaprzeczone, ale wniosek nie prawdziwy; raczej rodzina *Van der Beurze*, której początek sięga wprawdzie wieku XIV, mogła wziąć nazwisko swoje od *Bursy*, gdy dokumenta archiwalne wzmiankują o *Buresi* w roku 1285, a o *Bursie* w mieście *Bruges* w roku 1292; nieco później jest już wzmianka o *staréj bursie*. W Antwerpii była już *bursa* w roku 1353 (o czém świadczą dokumenta archiwalne) na ulicy *aux Laines*, zwanéj dziś *Vieille Bourse*. W roku 1515. była już *bursa* w inném miejscu, a ta posłużyła za wzór gmachowi z roku 1530, którego zniszczenie przez ogień przed kilkunastą laty, opłakiwał cały świat artystyczny. Pozostaje tylko nadzieja, że miasto Antwerpia odbuduje swoją *bursę* w tymże samym kształcie. Rzecz dziwna, że ile razy stawiano nową *bursę* w Antwerpii, było to zawsze na gruncie należącym do rodziny *Van der Beurze*. P. de Burbare (Belgijczyk) powiada, że *bursy* bywały dawniej rodzajem *bazaru*, w którym wystawiano *próbki* towarów.

P. *Genau* dodaje że zapewne z powodu mocnego zapachu próbek niektórych towarów, jakoto *skór*, *loju*, *welny* i t. p. budynki służące za *bursę*, bywały zazwyczaj otwarte.

P. *von Quast* przypomina, że w średnich wiekach tak kupcy, jak studenci mieszkali spólnie w gmachach zwanych *Burso*, od spólnej sakiewki (*Boarse*).

Hr. *Przedziecki* czyni wzmiankę o *Bursie* Jerozolimskiej przy akademii Krakowskiej, fundacyi kardynała Zbigniewa z Oleśnicy w XV wieku.

P. *Beaumont* (Anglik) wracając do poprzedniego zadania o sztukach pięknych opowiada jak wielki wpływ wystawy powszechne wywierają na zmysł estetyczny ludowy. Gdy pierwsza wystawa sztuk pięknych w Anglii, w roku 1851 dała dowód niskiego stopnia sztuki angielskiej, książę Albert zajął się urządzeniem szkół rysunkowych dla ludu; szkoły te rozpowszechniły się nadzwyczaj w Anglii dla wszystkich klass społeczeństwa, i podniosły nadzwyczaj zmysł estetyczny w tym kraju, na zasadzie religijnej, bo obeznanie się z pierwiastkiem *piękną* i *dobrego* zbliża człowieka do Boga.

P. *Geelhand* (Belgijczyk) na zakończenie tego posiedzenia, chce wypowiedzieć kilka słów o *środkach utrzymania pokoju* pomiędzy narodami, które ród ludzki od najdawniejszych czasów chciał zamknąć w stosownych *instytucjach publicznych*. U Greków był *Sąd Amfiktionów*, w średnich wiekach były *1. ozejmy Boże, Sobory Kościelne i Sejmy cesarskie*, które usiłowały dokonywać dzieła pokojowego. Godzi się objawić życzenia, aby i dzisiejsze narody połączone w jedną wspaniałą konfederacją, ustanowiły z pomiędzy siebie najwyższy trybunał, dla osądzenia wedle przyrodzonego prawa i sprawiedliwości wszelkich poróżnień mogących przewrócić pokój świata.

XI Posiedzenie ranne, 31 sierpnia.

ARCHEOLOGIA.

P. *dé Caumont* prezes, pp. *de Schontheele* i *Meyers* (Belgijczycy) wice-prezesowie.

Posiedzenie rozpoczyna się od krotkiej rozprawy nad *oryentacją* kościołów. P. *Raymond Bordeaux* żałuje, że zaniedbano średniowiecznego zwyczaju obracania kościołów *na wschód*; gdyż oprócz symbolicznego znaczenia, zyskiwano tym sposobem więcej światła dla kościołów, zwłaszcza ostrołukowych.

Hr. *Przeddziecki* wzmiankuje, że kościół Wschodni zachował *oryentację* jako obowiązkową w swojej liturgii.

P. *Dognée* przedstawia w imieniu pana Vander Maelen kilka tablic jego wielkiej *mappy archeologicznej Belgii*, na której oznaczone są wykopaliska i pozostałe pomniki ubiegłych wieków; objawia przytém życzenie, aby podobne mappy we wszystkich krajach wykonywano.

P. *de Camont* radzi, aby rozmaite epoki odmiennymi farbami oznaczone były na mappach; wnosi przytém, aby kongres oświadczył podziękowanie panu *von der Maelen* za tak piękną i pożyteczną pracę. Wniosek ten jednomyślnie przyjęty.

Potém rozpoczynają się rozprawy nad materiałami do stawiania budowli pomnikowych. Ani gips, ani cynk, ani żelazo nie powinny być do tego używane. P. *von Quast* i p.

Parker oświadczają się stanowczo za kamieniem. *P. Worsae* podziela także to zdanie, ale i z cegły stawiane bywały piękne kościoły w Danii już w XII wieku, a to podobno z cegły sprowadzanéj z Holandyi.

P. Leemans. W Holandyi mieliśmy już pomniki stawiane z cegły w IX wieku. Pięknym pomnikiem ceglanym jest kaplica ośmiokątna przy zamku Karola Wielkiego w Nimwedze. Cegły te bywały daleko większe od dzisiejszych, znajdują się téż niektóre trójkątne (1).

W XV wieku przestali używać takich cegieł; a natomiast pokazują się na początku XVI wieku małe ale mięszsze cegły doskonałej piękności i nader trwałe; używano ich tylko do wewnętrznych części budowli. W XVI wieku wyrabiano cegłę w różnych gatunkach, wedle miejscowości. W XVIII nastał podlejszy gatunek cegieł, zwanych niemieckimi, a z których wiele kościołów zbudowano w Holandyi.

P. Boaumont. Kamień powinien zawsze mieć pierwszeństwo nad cegłą; trwalszy jest; ciosany, łatwiej przyjmuje ozdoby; każdej budowie nadaje cechę wielkości. Użycie cegły ujmuje wielkości sztuce, zcieśnia ją niejako, lubo w zastępstwie kamienia oddaje jęj także niepospolite usługi, o czém świadczą pozostałe ceglane pomniki starożytne. Trzeba téż uwzględnić różnice klimatu: w Grecyi i w Rzymie budowle nie potrzebowały dachów, w naszych klimatach wilgotnych powstał styl ostrołukowy.

Następnie wszczyna się nader zajmująca rozprawa o restaurowaniu dawnych pomników budownictwa.

P. Colfs (Belgijczyk) budowniczy wyłuszcza obszernie systemat swój, wedle którego restaurując pomnik budownictwa sięgający kilku epok, np. romańskiej i ostrołukowej, należałoby restauracyą zastosować do epoki nadającej cechę temu pomnikowi, a znieść zabytki pozostałe z drugiej epoki, tak aby budowla wyrestaurowana była w stylu czysto romańskim, albo téż ostrołukowym.

P. Raymond Bordeaux gwałtownie powstaje przeciw takiemu sposobowi widzenia. W budowli która jest dziełem

(1) Cegły w *Branie Złotéj* kijowskiej są także bardzo wielkie a płaskie, z wysmienitéj gliny żółtej niepalonéj. (Przyp. spraw.).

kilku wieków, znieść cechy jednego z epok jęj istnienia byłoby wandalizmem, byłoby to obnażyć szkielet, dla przykrycia go później pomysłami niewolniczego a nieśmiałego naśladownictwa. Pomniki wieków ubiegłych noszą na sobie cechy następujących po sobie pokoleń; zacierać te cechy, byłoby zacierać historię przeszłości, historię sztuki. Nie należy iść w pomoc zniszczeniu, ale położyć mu tamę; a to tylko odtwarzać wedle skazówek nauki i pozostałych zabytków, co nieodbitcie potrzebne, strzegąc się nadewszystko własnych domysłów i nowożytnych dodatków, jak to stało się niestety w restaurowaniu lewego skrzydła ratusza w Brukseli.

Całe zgromadzenie potakuje mowie p. Bordeaux ciągłemi oklaskami.

P. von Quast powiada, że według tego systematu każe restaurować pomniki w Państwie Pruskiem. Utrwalić należy a nie niszczyć; kilka części w jednym pomniku mogą stanowić jakby pomniki oddzielne. To tylko co widocznie późniejszym niezręcznym przydatkiem było, może być cofniętém; ale zawsze jako zabytek przeszłości zachowaném na innym miejscu.

P. Colfs zgadza się na ten systemat co do niektórych budowli mających służyć niejako za wzory historii sztuki budowniczej; ale dla wykształcenia dobrego smaku w architekturze, potrzeba budowli trzymanych w jednym stylu.

Na wniosek p. Génard zgromadzenie oświadcza życzenie, aby przy restauracji pomników budownictwa, miano wzgląd na każdą część zosobną. Na wniosek p. Moyers, zgromadzenie oświadcza życzenie aby Bursa antwerpska odbudowaną została w pierwotnym kształcie.

XII Posiedzenie popołudniowe, 31 sierpnia.

HISTORYA.

P. Pollen prezes, PP. Schuermans i Pinchart wice-prezesowie.

Wszczynają się na nowo rozprawy nad opieką, jakiej żądać należy od rządów dla zabezpieczenia pomników historycznych i archeologicznych.

P. *Schuermans* (Belgijczyk) poleca ten przedmiot uważać z gromadzenia, rozróżniając pomniki historyczne na należące: 1) do państwa, 2) do gmin, 3) do administracji publicznych, 4) do osób prywatnych. Do takich należą np. niektóre *facyaty domów* po miastach, które powinny być zachowane *nietykalne*, pomimo tego że te domy są własnością prywatną.

Konserwacja pomników powinna być zapisana do artykułów prawa międzynarodowego, tak jak świeżo zapisane zostały szpitale dla rannych w czasie wojny.

P. *de la Fuente* składa na biurze ustawy obowiązujące w Hiszpanii co do konserwacji pomników historycznych.

P. *von Quast* opowiada o opiece jaką rząd pruski rozciąga nad pomnikami historycznymi publicznymi, dodając, że ta nie rozciąga się jednak do własności prywatnych.

P. *Bordeaux* skarży się na sposób w jaki odbywa się częstokroć restauracja pomników we Francji. Władze rządowe, zwłaszcza budowniczowie lubią otaczać się tajemnicą i postępować samowolnie, nie radząc się opinii publicznej, która w przedmiotach sztuki, powinna mieć głos stanowczy. Wedle mówcy, każdą restauracją pomnika historycznego, powinno się poprzedzić śledztwo *de commodo et incommodo*.

P. *Advielle* (Francuz) utrzymuje, że rząd francuzki nie trzyma w tajemnicy projektów restauracyjnych; inaczej dzieje się może po granicach i po dozorach kościelnych.

P. *Pasker* (Anglik) wina Państwu Pruskiemu, że konserwator jego pomników historycznych jest archeolog (p. *von Quast*) a żałuje że we Francji jest nim budowniczy (p. *Violet-Leduc*).

W Anglii gdzie każdy robi co mu się podoba, rozebrano nie jeden wspaniały kościół pod pozorem zrestaurowania go. Kiedy budowniczy powiada że pomnik jaki wali się, trzeba innego budowniczego przywołać i obiecać mu dyrekturą restauracji, jeżeli dowiedzie że pomnik nie grozi upadkiem, a niezawodnie zgodzi się na zachowanie pomnika. Wiem (powiada dalej mówca) o jednym kościele, którego wieża groziła upadkiem. Kościół zamknięto na lat kilka; później wezwano innego budowniczego: ten zrzucił kościół i postawił nowy, ale wieżę zachował.

P. *de Caumont* powiada, że w niektórych departamentach Francyi, panuje taka samowolność pod względem budownictwa, że pomnikom historycznym grozi zupełna zagłada.

P. *Van der Stratten* (Belgijczyk) znajduje systemat pruski lepszym od francuzkiego, w którym pierwiastek materialny budowniczego częstokroć bierze górę nad pierwiastkiem artystycznym i naukowym (archeologicznym). Mówca sądzi że rozprawy i postanowienia kongresów i towarzystw archeologicznych, znakomicie wpłynąć mogą na konserwacyą pomników po wszystkich krajach.

P. *Peralta* sądzi, że najlepszy sposób usunięcia nadużyć o których wyżej wspomniano, byłoby rozszerzyć jak najwięcej zamięłowanie i naukę archeologii.

Hr. *Przedziecki* z powodu wandalizmu któremu ulegają niekiedy restaurowane przez nieumiejętnych konserwatorów pomniki, powiada, że pomimo tego nierównie gorzej dzieje się tam, gdzie nie ma ani kommissyj archeologicznych, ani konserwatorów, i gdzie pomniki oddane są na pastwę czasu, a co gorsza niewiomości i chciwości. Reprezentanci kilku narodów (powiada dalej mówca) objaśnili nam zasady na jakich opiera się opieka rządowa nad pomnikami krajowemi. Gdy nie ma nikogo z Austrii, godzi się brak ten zastąpić i powiedzieć, że w każdym kraju koronnym tego państwa mianowani są konserwatorowie miejscowi, bez wpływu których żaden pomnik nie może być restaurowanym. Kommissya centralna archeologiczna w Wiedniu czynnie i umiejętnie zawiaduje całością. Podobnyż porządek istnieje w cesarstwie ruskim.

Przy końcu posiedzenia p. *Adoille* rozbierał zadanie, czyliby można za pomocą stowarzyszeń naukowych dokończyć dzieło p. *Monteil*, pod tytułem: „*Histoire des Français des divers états aux cinq derniers siècles*,” które przy wyjściu swoim pozyskało taką sławę we Francyi, pochlebne zdanie p. *Guizot*, i jedną z wielkich nagród rozdawanych przez akademią francuzką. Dzieło to tém się różni od innych historyi narodowych, że nie ogranicza się na opisach bitew i samych uroczystych wypadkach, ale przedstawia obraz życia

narodu, do którego barw dostarczały dokumenta archiwalne. Poszukiwania po archiwach dalej ciągnąć można i trzeba, ale malować obrazy żywymi farbami jak *Monteil*, nie potrafi kto inny.

P. de Caumont w imieniu Towarzystwa Archeologicznego Francuzkiego, zaprosił członków kongresu na posiedzenia rozpocząć się mające 23 września w Paryżu.

Prezes (p. *Pollen*) składa podziękowanie za to panu *de Caumont* w imieniu całego zgromadzenia.

XIII i ostatnie posiedzenie, 1 września.

Zamknięcie kongresu archeologicznego odbywa się uroczystie pod prezydencją kawalera *Pycke d'Ideghem*, gubernatora prowincyi Antwerpskiej.

W pięknej mowie kawaler *Pycke* winszuje uczonemu zgromadzeniu dokonanej pracy i osiągniętego celu utworzenia federacyi naukowej międzynarodowej. Dziękując członkom kongresu za przybycie do Antwerpii z tyłu stron dalekich, prezes składa dzięki rządowi, które przysłały tu swoich delegatów, i akademii belgijskiej która powzięła myśl tego kongresu, i doprowadziła ją do skutku.

P. von Rutt, burmistrz antwerpski w imieniu miasta dziękuje członkom kongresu, za ich przybycie do Antwerpii. Składa hołd należny nauce, która zagłębiając się w tajemniczych źródłach pochodzenia społeczności, śledzi je następnie od pokolenia do pokolenia, i badaniem przeszłości usiłuje oświecić drogę przyszłości. Jakkolwiek twarde i jałowe zdają się być pierwiastki nauki archeologicznej, znajdują w nich badacze nadgrode poniesionych trudów, chociażby tylko w obcowaniu z pokoleniami, które nas poprzedziły na ziemi. Mówca jako gospodarz miasta, zaprasza odjeżdżających gości, aby wrócili kiedyś do tej stolicy sztuk pięknych, która usiłować będzie jak najbardziej uprzyjemnić im pobyt.

P. Worsaae w imieniu wszystkich członków kongresu, składa dzięki za serdeczną gościnność jakiej doznali w Antwerpii. Archeologia wszystkim narodowości ogarnia z je-

dnakowém spółczuciem, w imieniu nauki i prawdy. Dowiódł tego pierwszy kongres archeologiczny międzynarodowy, zgromadzony w Belgii, staraniem akademii belgijskiej. Opuszczając to gościnne miasto, każdy członek kongresu zachowa w sercu pamiątki narodu belgijskiego tak pracowitego, tak uczonego, tak wiernego czci piękna, tak przywiązanego do swojego monarchy, do swoich instytucji i do swój niepodległości.

Następnie zgromadzenie przyjmuje jednomyślnie następujące cztery wnioski:

1) Kongres archeologiczny międzynarodowy zbierze się po raz drugi w roku następnym. *Biuro centralne* dzisiejsze złożone z członków miejscowych, i z członków korespondentów zagranicznych, zajmie się czynnościami poprzedzić mającemi zebranie się kongresu. Miejscem zebrania będzie miasto *Bonn* nad Renem, lub w razie niepodobieństwa, inne, od wyboru *biura centralnego*.

2) W mieście Antwerpii ustanawia się *Komitet centralny do wydawania roczników archeologicznych powszechnych*; komitet ten złożony z trzech członków pp. barona *Witte*, prezesa, *Dognée* sekretarza, i trzeciego, wyznaczonego przez akademią belgijską zajmie się redakcją materyałów przesyłanych do niego ze wszystkich krajów w kształcie raportów o nowych odkryciach, o wzbogaceniu się miejscowych muzeów i o postępach nauki archeologicznej. Materyały te obrobione i ułożone według ogólnego planu, utworzą *roczniki archeologiczne powszechne*, zbiór naukowy międzynarodowy, który będzie zaszczytnym i pożytecznym owocem dzisiejszego pierwszego kongresu archeologicznego międzynarodowego.

3) *Biuro centralne* w imieniu kongresu, odniesie się do wszystkich rządów, celem utworzenia statystyk archeologicznych każdego kraju.

4) Zasady mające być przyjęte co do uporządkowania archiwów publicznych, pozostawić do ocenienia i stosownego orzeczenia następnemu kongresowi.

Gubernator prowincji antwerpskiej zamknął ostatnie posiedzenie kongresu archeologicznego międzynarodowego, serdeczném słowem żegnając odjeżdżających, w nadziei powitania ich raz jeszcze w Antwerpii.

Na pamiątkę tego pierwszego kongresu archeologicznego międzynarodowego, który miał się zebrać w roku zeszłym, akademія archeologiczna belgijska kazała wybić medal brązowy.

Z jednej strony kobieta wpół naga siedząca wśród sprzętów w stylu egipskim i etruskim i zdejmująca zasłonę z głowy, przedstawia *naukę archeologii*. Napis wokół: *Académie d'archeologie de Belgique*.

Z drugiej strony pośrodku wieńca złożonego z gałązki laurowej i z gałązki dębowej, napis: *Congrès international d'Archéologie. Anvers. Août 1866* (*).

(*) Rok ten był pierwotnie przeznaczony na zebranie się kongresu. Medale te rozdawano członkom kongresu, za opłatą jednak dziesięciu franków.

